

Zadłużenie Skoczowa sięgnie dopuszczalnych granic

Data publikacji: 8.05.2004 0:00



brak zdjęcia

Przeciw zaciągnięciu tak wysokiego długu protestował radny **Romuald Cieślar**, który argumentował, że gmina znajdzie się na granicy dopuszczalnego prawem limitu zadłużenia i zamknie sobie na przyszłość drogę do zaciągania kredytów na inne cele.

Z kolei **Jerzy Malik**, burmistrz miasta twierdził, że pożyczka jest na niezwykle preferencyjnych warunkach, może być w połowie umorzona. A jeśli gmina uzyska pieniądze z programu SAPARD, nie będzie też tak wysoka.

- *Czy to umorzenie jest pewne? Co będzie, jeśli w trakcie spłaty długu dochody miasta ulegną znacznemu zmniejszeniu?* - pytał radny **Roman Korwin**.

Czesław Dudek, naczelnik Wydziału Rozwoju i Inwestycji UM zapewniał, że umorzenie można wynegocjować. Gmina nie musi przecież podpisywać umowy z funduszem, jeśli warunki nie będą jej odpowiadać. Dodał także, iż na trzy z siedmiu zadań, które mają być realizowane ze środków z pożyczki, Skoczów może otrzymać pieniądze unijne.

- *Wnioski mamy złożone, czekamy na decyzję. Jeśli będzie ona pozytywna, wysokość pożyczki zmniejszy się* - tłumaczył.

Po długiej dyskusji radni zdecydowali przyjąć uchwałę o zaciągnięciu pożyczki. Jej spłata rozłożona będzie na 15 lat, a oprocentowanie wyniesie 0,58 proc. w skali roku. Przez pierwsze lata Skoczów będzie musiał wydać od 1,2 do 1,6 mln zł rocznie na obsługę zadłużenia. Za to na budowane sieci kanalizacyjne wraz z przyłączami w Międzyświeciu, Bładnicach, Pogórze, Kiczycach oraz na os. Górny Bór.